

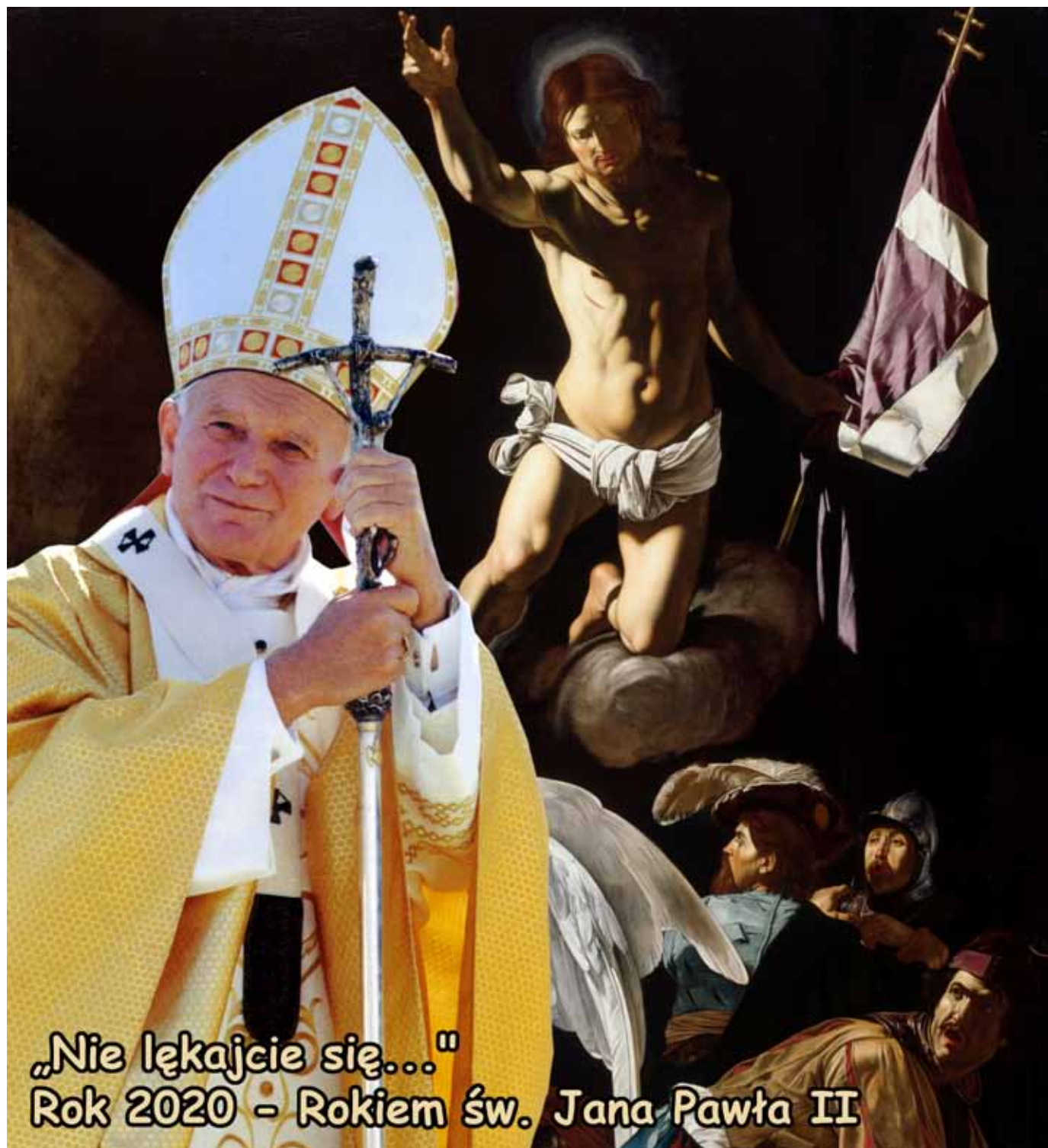


PARAFIA NA SADACH



NR 52 • WIELKI TYDZIEŃ • ZMARTWYCHWSTAŁ PAN • PATRONI 2020 ROKU JAN PAWEŁ II
i O. J. M. BOCHEŃSKI • BEATYFIKACJA KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO •
• PARAFIA ŚW. JANA KANTEGO W WARSZAWIE •

Komp. Marek Kowalski, fot. Pixabay i Wikipedia.



„Nie lękajcie się...”
Rok 2020 - Rokiem św. Jana Pawła II

ISSN 1895-653X



ZMARTWYCHWSTAŁY CHRYSTUS – ZWYCIĘZCĄ ŚMIERCI

Niech zwyciężają myśli pokoju. I niech zwycięża szacunek dla życia. Wielkanoc niesie z sobą orędzie życia wyzwolonego od śmierci, życia ocalonego od śmierci. Niech zwyciężają myśli i programy ocalenia od śmierci życia ludzkiego – a nie programy, które widzą postęp człowieka w prawie zadawania śmierci życiu, które zaledwie się poczęło.

Św. Jan Paweł II

ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI W NASZEJ PARAFII

5 kwietnia – 31 sierpnia 2020

Kalendarium przygotowane według stanu na 20 marca 2020 r. Ze względu na stan epidemii, sytuacja ulega zmianom. Aktualne informacje będą podawane w ogłoszeniach i na stronie internetowej parafii.

Święte Triduum Paschalne

9 kwietnia – Wielki Czwartek.

Msza św. Wieczery Pańskiej
o godz. 18.30.

10 kwietnia – Wielki Piątek.

Liturgia Męki Pańskiej o godz. 18.00.
Adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy
od godz. 6.30 do 18.00.

11 kwietnia – Wielka Sobota.

Liturgia Wigilii Paschalnej
o godz. 20.00.
Adoracja Pana Jezusa w Grobie
od godz. 6.30 do 20.00.
Święcenie pokarmów
od godz. 8.00 do 17.00.

12 kwietnia – Niedziela

Zmartwychwstania Pańskiego.
Procesja Rezurekcyjna i Msza św.
o godz. 6.00.

13 kwietnia – Poniedziałek w oktawie Wielkanocy.

Msze św. według porządku
niedzielnego.

19 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego.

26 kwietnia – 3. niedziela wielkanocna, Narodowe Czytanie Pisma Świętego.

26 kwietnia – 2 maja
– Tydzień Biblijny.

WIELKANOC

Wielkanoc – bo Pan Jezus w noc tę zmartwychwstał
Wielkanoc – bo na zawsze z nami już się został
Wielkanoc – bo w nią przełom w historii nastąpił
Wielkanoc – bo w słów prawdę nikt więcej nie wątpił
Wielkanoc – bo się wypełniła obietnica święta
Wielkanoc – bo przez wszystkie wieki o niej się pamięta
Wielkanoc – bo zbawienia dla nas otworzyła bramy
Wielkanoc – bo Przeistoczenia moc w nią oglądamy
Wielkanoc – bo po smutku radość nastąpiła
Wielkanoc – bo weselem cały świat okryła
Wielkanoc – bo mrok grzechu rozdarty, zło mija
Wielkanoc – bo jutrzienka swe barwy rozwija.

Anna Elżbieta Grajdek nasza parafianka, zm. w 2012 r.

☙☙ Maj ☙☙

Nabożeństwo Majowe codziennie o godz. 18.00.

2 maja – sobota, Uroczystość NMP Królowej Polski.

3 maja – 4. niedziela wielkanocna, Święto Narodowe.

229. Rocznica Konstytucji 3 Maja.

Msza św. za Ojczyznę o godz. 18.30.

8 maja – piątek, Uroczystość św. Stanisława biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.

9 maja – sobota, w Warszawie Uroczystość Matki Bożej Łaskawej – Patronki Stolicy (kościół OO. Jezuitów, ul. Świętojańska 10).

I Komunia Święta, Msze św. o godz. 9.30, 11.00 i 13.00.

13 maja – środa, Najświętszej Maryi Panny z Fatimy. Adoracja Parafialna.

15 maja – piątek, rozpoczęcie Nowenny do Ducha Świętego (na Nabożeństwach Majowych).

16 maja – sobota. Święto św. Andrzeja Boboli, kapłana i męczennika, patrona Polski (Sanktuarium Świętego – ul. Rakowiecka 61).

18 maja – poniedziałek, 100. rocznica urodzin św. Jana Pawła II

24 maja – 7. Niedziela Wielkanocna, Wniebowstąpienie Pańskie.

31 maja – 8. Niedziela Wielkanocna, Zesłanie Ducha Świętego.

Zakończenie okresu wielkanocnego i Komunii Świętej Wielkanocnej.

☪☪ Czerwiec ☪☪

Nabożeństwo Czerwcowe codziennie o godz. 18.00.

4 czerwca – czwartek, Święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

5 czerwca – piątek, 25. rocznica poświęcenia naszego kościoła (1995).

7 czerwca – niedziela, Uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Beatyfikacja Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. XIII Święto Dziękczynienia na Polach Wilanowskich.

11 czerwca – czwartek, Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało.

Procesja z Najświętszym Sakramentem do czterech ołtarzy o godz. 17.00.

Foto: Anna Mieczysłowska



13 czerwca – sobota, Adoracja Parafialna.

Imieniny ks. Prałata dr. Antoniego Dębkowskiego.

19 czerwca – piątek, Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów.

29 czerwca – poniedziałek, uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

29 czerwca – 31 sierpnia, porządek Mszy św. wakacyjny. W niedziele nie ma Mszy św. o godz. 9.00 i 14.00, w dni powszednie nie ma Mszy św. o godz. 6.30 i 7.30.

☪☪ Lipiec ☪☪

11 lipca – sobota, święto św. Benedykta, opata – Patrona Europy.

13 lipca – poniedziałek, Adoracja Parafialna.

☪☪ Sierpień ☪☪

1 sierpnia – sobota, Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego.

13 sierpnia – czwartek, Adoracja Parafialna.

15 sierpnia – sobota, Uroczystość Wniebowzięcia NMP.

100. Rocznicą Cudu nad Wisłą w Bitwie Warszawskiej 1920 r.

Msza św. za Ojczyznę o godz. 18.30.

Foto: Anna Laszuk



26 sierpnia – środa, Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej.

29 sierpnia – sobota, wspomnienie, Męczeństwo św. Jana Chrzciciela (odpust w Bazylice Archikatedralnej, ul. Świętojańska 8).

Stygmatycy – naznaczeni przez Boga

Ujrzałam wielką jasność, a z tej jasności wyszły promienie, które mnie ogarnęły i w tym uczułam straszny ból w rękach, nogach i boku i ciernie korony cierniowej.

Z Dzienniczka św. s. Faustyny Kowalskiej

Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie czyli Triduum Paschalne to najważniejsze wydarzenie chrześcijaństwa, fundament Kościoła i teologii.

Ewangelie pokazują obraz Syna Bożego, który przeżył straszliwe cierpienia w akcie ukrzyżowania i doświadczył całkowitego opuszczenia duchowego przez wszystkich. Wyrażając zgodę na cierpienie i śmierć, Chrystus dał dowód największej miłości do człowieka i stał się życiodajnym źródłem dla ludzi wszystkich czasów i nowego życia po śmierci. Dlatego wiele osób pragnęło jak On iść drogą miłości i ofiary. Wśród tych, którzy trwali w mistycznym zjednoczeniu z cierpiącym Chrystusem, były i są osoby obdarowane stygmatami. Słowo **stygmat** pochodzi z języka greckiego i oznacza znak, piętno, znamię. Stygmatycy zaś to ludzie noszący rany na nogach, rękach, głowie i boku, które dokładnie odpowiadają ranom ukrzyżowanego Chrystusa. Rany te nigdy się nie goją, krwawią w każdy piątek i znikają po śmierci stygmatyka. Stygmatom towarzyszy ból i inne charyzmaty: wizje mistyczne, bilokacja, lewitacje, jasnowiedzenia, dar prorokowania, rozpoznawania i wyrzucania złych duchów, czytania w sercach i uzdrawiania oraz obcowania z duszami zmarłych. Ludzie tak naznaczeni przez Boga wyrzekali się siebie i ofiarowywali swe cierpienia za grzechy innych, stając się dla świata żywym obrazem Męki Zbawiciela. Życie ich nigdy nie należało do najłatwiejszych, bo prócz cierpienia fizycznego musieli zmagać się z cierpieniem psychicznym, wynikającym ze społecznego naznaczenia i szykanowania.

Stygmatycy występują wyłącznie wśród chrześcijan, a religioznawcy nie stwierdzili istnienia stygmatyzacji wśród wyznawców innych religii. Prawdopodobnie pierwszą osobą świadomą stygmatów był Apostoł Narodów, św. Paweł. Podstawą takiej opinii są jego słowa z listu do Galatów: **Odtąd niech już nikt nie sprawia mi przykrości: przecież ja na swoim ciele noszę blizny, znamię przynależności do Jezusa.** Jego stygmaty mogły mieć charakter wewnętrzny, ukryty, a świadczą o tym słowa św. Pawła, że jest ukrzyżowany razem z Chrystusem dla świata. Podobne słowa o współcierpieniu z Chrystusem będą powtarzać stygmatycy w następnych epokach.

Samo zjawisko znane i opisywane jest dopiero od średniowiecza, kiedy nastąpił rozwój mistyki pasyjnej. Przyjmuje się, że pierwszym stygmatykiem uznanym przez Kościół był **św. Franciszek z Asyżu**, któremu w 1224 roku objawił się Chrystus pod postacią sześcioskrzydłego anioła (serafina) i obdarzył łaską stygmatów dwa lata przed śmiercią. Ponieważ św. Franciszek był diakonem, nie miał święceń kapłańskich, dopiero siedemset lat później pierwszym i jedynym kapłanem stygmatykiem będzie jego duchowy syn św. ojciec Pio z Pietrelciny. Liczbę stygmatyków od św. Franciszka do czasów współczesnych szacuje się na ok. 350 osób, gdyż Kościół podchodzi do tego zagadnienia z dystansem i ostrożnością. Sprawia to, że w całej jego historii nie mówi się o tysiącach przypadków stygmatyzacji, ale tylko o tych uznanych.

W średniowieczu franciszkanie rozpropagowali w Europie nabożeństwo Drogi Krzyżowej i praktykę rozważania Męki Pańskiej, które były popularne, zwłaszcza w zakonach. Być może w związku z tym liczne przypadki stygmatyzacji zanotowano w klasztorach franciszkańskich, dominikańskich i benedyktyńskich. Jednymi z pierwszych stygmatyczek były **św. Małgorzata Węgierska** (1247-1270), córka króla Beli IV, dominikanka i **św. Małgorzata z Cortony** (1247-1297), franciszkanka. Średniowieczna lektura mistyczna dużo zawdzięcza **Gertrudzie Wielkiej** (1256-1302), niemieckiej benedyktynie, która wszystkie swoje dary objawień, ekstaz, proroczych wizji i wewnętrznych stygmatów opisała w dziele „Objawienia czyli posel Bożej łaskawości”. **Bł. Aniela z Foligno** (1248-1309) swoje nawrócenie zawdzięcza św. Franciszkowi z Asyżu, który upomniął ją we śnie i stała się „Mistrzynią teologów”, pisząc traktaty teologiczne i doznając wielu łask mistycznych, także stygmat miłości Bożej w sercu.



Św. Katarzyna ze Sieny

https://pl.wikipedia.org/wiki/Katarzyna_ze_Sieny

W okresie średniowiecza żyła też **św. Katarzyna ze Sieny** (1347-1380), która dostała wielu darów mistycznych, m. in. cieszyła się odwiedzinami Jezusa i Matki Bożej i za życia dokonała cudownych uzdrowień duszy i ciała wielu osób. Ukrywała swoje stygmaty i odkryto je dopiero po Jej śmierci. Będąc tercarką dominikańską pracowała na rzecz Kościoła i Stolicy Apostolskiej. Jest pierwszą kobietą ogłoszoną Doktorem Kościoła, główną Patronką III Zakonu Dominikańskiego oraz Włoch i Europy. Rok po jej śmierci urodziła się też we Włoszech jedna z najpopularniejszych obecnie świętych **Rita z Cascii** (1381-1457), augustianka, patronka od spraw beznadziejnych, która jako jedyna miała stygmat na czole.

http://kwidzynopedia.pl/index.php?title=Dorota_z_Matowow&C4%85row%C3%83w



Bł. Dorota z Matowów

Kościół polski ma również swoją średniowieczną stygmatyczkę, **bł. Dorotę z Matowów** (1347-1394). Jej skrywane stygmaty, które miała od młodych lat, mobilizowały ją do całkowitego oddania siebie Bogu. Mimo, że przez długi czas pozostawała w nurcie zwykłego życia, ma-

jąc przez lata rodzinę, pielgrzymowała, poszcząc, po świętych miejscach Europy, umartwiała się, wpadała w ekstazy. Po śmierci najbliższych oddała majątek ubogim i zamieszkała w pustelni koło katedry w Kwidzynie.

W XVI wieku, mimo reformacji – rozłamu, który była ciosem dla Kościoła – pojawiali się następni stygmatycy, których większość znamy i czcimy. Byli to m. in.: **św. Teresa z Avili** (1515-1582), hiszpańska karmelitanka i reformatorka tego zakonu, pisarka, Doktor Kościoła, która dostała wszystkich mistycznych darów i jako jedna z nielicznych stygmatyzacji serca; **św. Jan od Krzyża** (1542-1591), nazywany Księciem Mistyków, autor wspaniałych duchowych i mistycznych pism; **św. Katarzyna Ricci** (1522-1589) i **św. Magdalena Pazzi** (1566-1607).

Kolejne wieki były świadkami stygmatów **św. Małgorzaty Marii Alacoque** (1647-1690), kapucynki, prekursorki kultu Serca Jezusowego, i **św. Weroniki Giuliani** (1660-1727), klaryski kapucynki. Również w Polsce w tym czasie żyła stygmatyczka, Służebnica Boża **Marianna Marchocka** (1603-1652), karmelitanka, pierwsza Polka, która napisała autobiografię, porównywaną przez współczesnych z autobiograficznie ujętym „Życiem” św. Teresy z Avili. Posiadała dar bilokacji, a swoimi modlitwami mogła zdziałać cuda. Stygmatami została obdarzona na krótko przed swoją śmiercią i jest kandydatką na ołtarze. Podobnie obdarzona była **bł. Anna Katarzyna Emmerich** (1774-1824), augustianka i wizjonerka. Na podstawie Jej wizji Męki Pańskiej, które spisywał pisarz Clemens Brentano, powstał scenariusz filmu „Pasa” Mela Gibsona. W wieku XIX znana była też **Maria Marta Chambron** (1841-1907), wizytka, której

proces beatyfikacyjny obecnie się toczy.

Warto wspomnieć **św. Gemę Galgani** (1878-1903), która w swoim krótkim życiu, pełnym chorób i nieszczęść, doznawała mistycznych doświadczeń, m. in. Męki Pańskiej i stygmatów, również korony cierniowej i śladów biczowania. Niedługo przed śmiercią złożyła śluby do zakonu pasjonistów, którego pierwszym celem jest rozważanie Męki Jezusa. Była pierwszą świętą zmarłą i kanonizowaną w XX wieku. Inną znaną stygmatyczką tego wieku, której proces beatyfikacyjny się toczy, jest **Marta Robin** (1902-1981), francuska tercarka franciszkańska, mistyczka i duchowa matka wspólnot świeckich o charakterze religijnym „Ogniska miłości”. Ciężka choroba unieruchomiła ją na większość życia i przez ponad pół wieku żyła w stanie postu eucharystycznego.

Wiek XX to też **św. Ojciec Pio** (1887-1968) i **św. Faustyna Kowalska** (1905-1938), jedni z najbardziej znanych świętych ostatnich czasów. Siostra Faustyna, w przeciwieństwie do Ojca Pio, miała stygmaty wewnętrzne, niewidoczne. Całe swoje życie ofiarowała dla ratowania dusz, a cierpienia w miejscach ran Jezusa były sposobem, żeby te łaski wypraszać. W czasach współczesnych żyła także **Wanda Boniszewska** (1907-2003), siostra z bezhabitowego Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, która od 1934 roku nosiła wiele stygmatów: kilka ran, koronę cierniową, sińce i ślady biczowania, które ukrywała. Ciężko schorowana na skutek kilkuletniego więzienia w czasach stalinowskich, przyjmowała na siebie również choroby innych osób i przeżywała liczne wizje Chrystusa i Matki Bożej. Dzięki niej nawróciło się kilku naczelników więzienia, jej opraw-

ców. Jej życie uczy nas, że nawet w trudnych warunkach trzeba mieć bezgraniczne zaufanie do Boga i świadczyć o Nim swoją postawą i świadectwem życia. Ostatnie lata spędziła w domu głównym zgromadzenia w Konstancinie-Jeziornie. Obecnie trwają przygotowania do jej procesu beatyfikacyjnego.

Osoby obdarzone stygmatami żyją również we współczesnym świecie. Prawdopodobnie najbardziej znanym stygmatykiem jest włoski brat **Elia Cataldo**, nazywany kontynuatorem misji św. Ojca Pio. Urodził się 20 lutego 1962 r. jako ósme dziecko w chłopskiej rodzinie w Apulii na południu Włoch. W 1985 roku wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w prowincji Lombardii. 11 lutego 1990 r., po złożeniu pierwszych ślubów,



S. Wanda Boniszewska

<https://warszawa.gosc.pl/doc/5903353.Stygmatyczka-s-Wanda-Boniszewska-cieplota-za-kaplanow-Czy>

pojawiły się u niego stygmaty. W każdy piątek rany na jego rękach, nogach i boku otwierają się, a w Wielkim Tygodniu fizycznie przeżywa on Mękę Pana Jezusa. To jemu Jezus pozwolił utrwalić swoją twarz na fotografii. Od 2001 roku pielgrzymuje po świecie, a od pięciu lat do Polski dając świadectwo swojej wiary i miłości do Boga. Jego przesłaniem jest to, żebyśmy się wzajemnie kochali, szczególnie w rodzinach, codziennie znajdowali czas na choćby krótką modlitwę i żyli zgodnie z naukami Jezusa, bo chociaż co roku rodzi się Jezus, to

przede wszystkim musi narodzić się w naszych sercach, w naszych rodzinach. Od 2004 roku br. Cataldo mieszka w Calvi w Umbrii w dawnym klasztorze franciszkańskim z bractwem, które wokół niego powstało, a które nazywa Bożymi Apostołami. Tu kontynuuje swoją misję ewangelizacyjną, pozostając pod zwierzchnictwem biskupa diecezji. 2 czerwca 2019 r., w Święto Wniebowstąpienia Pańskiego, gościł w warszawskiej parafii Zesłania Ducha Świętego przy ul. Broniewskiego.

Stygmatycy byli i są dla swoich epok swoistymi „znakami czasu”, przypominającymi o cierpieniach Chrystusa; mimo że stygmaty przysparzają noszącym je osobom wielkiego bólu, nie są karą, lecz znakiem Bożej miłości i przypominają o trwałym i niezniszczalnym zjednoczeniu Chrystusa z każdym człowiekiem.

Grażyna Tierentiew na podstawie:

1. Czesław Ryszka, *Stygmatycy*, Bytom 1998.
2. Fiorella Turolli, *Brat Elia. Anioł ze stygmatami zatrzymał się w moim domu*, Kraków 2017.



Brat Elia z fotografią Pana Jezusa

<https://swidnica.gosc.pl/doc/4726918.Wloski-stygmatyk-w-Polsce-Ale>

Ojciec Józef Maria Bocheński (30.08.1902 – 08.02.1995)

Urodził się 30 sierpnia 1902 r. w małopolskim Cuszowie. Był synem Adolfa i Małgorzaty z Dunin-Borkowskich. Jego rodzina miała długie tradycje patriotyczne – pradziadek walczył w wojnach napoleońskich, a dziadek w Powstaniu Styczniowym. Tradycje te ukształtowały młodego Józefa Marię, w którego życiu walka o wolność ojczyzny przeplatała się ze zgłębianiem i szerzeniem wiedzy i wiary.

Po maturze Józef Maria Bocheński wstąpił do wojska i wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Od jesieni 1920 r. studiował, najpierw prawo we Lwowie, później ekonomię i ekonomię polityczną w Poznaniu. Tam nawiązał kontakt ze środowiskami konserwatywnymi i chadeckimi, co sprawiło, że odrzucił niektóre nurty filozofii, m.in. agnostycyzm i kantyzm.

Rozpoczął się też proces jego powrotu do Kościoła. Zachęcony przez o. Jacka Woronieckiego, w 1926 r. wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu. Rok później J. M. Bocheński wstąpił do nowicjatu dominikanów w Krakowie, przyjmując imię zakonne „Innocenty”. Jego zdolności i walory intelektualne sprawiły, że szybko został wysłany na studia do Szwajcarii, na Uniwersytet we Fryburgu, a następnie do Włoch, na Papieski Uniwersytet Angelicum w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat. Został jednym z najbardziej cenionych specjalistów i wykładowców tomizmu, aktywnie uczestniczył w życiu naukowym. Nie tracił przy tym łączności z krajem, habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Angażował się jednocześnie w rozwój struktur dominikańskich, biorąc udział w organizacji



O. Józef Maria Bocheński

budowy klasztoru w ówczesnej osadzie Służew koło Warszawy.

Po wybuchu II wojny światowej pełnił funkcję jednego z kapelanów w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. Lekko ranny w bitwie pod Kockiem, dostał się do niewoli, skąd szybko zbiegł do Kielc. Tak rozpoczęła się jego wojenna wędrówka. Przez Włochy, Francję i Hiszpanię dotarł do Wielkiej Brytanii. Z woli ks. bp. Józefa Gawliny został w 1943 r. kapłanem wojskowym w 2. Korpusie Polskim, walczącym we Włoszech pod dowództwem gen. Władysława Andersa, m.in. w 1944 r. w bitwie o Monte Cassino. O. Bocheński nie tylko dbał o dusze i ducha żołnierzy, lecz także zdarzało mu się walczyć z nimi ramię w ramię. Po zakończonych walkach dbał o utrwalenie pamięci o męstwie Polaków, m.in. biorąc udział w organizacji polskich cmentarzy wojennych we Włoszech – pod Monte Cassino i pod Loreto.

Po zakończeniu wojny o. Bocheński nie powrócił do Polski. Poza jej granicami miał więcej możliwości uświadamiania, czym tak naprawdę jest komunizm i jakie zagrożenie stanowi dla wolnego świata. W tym celu m.in. prowadził serię wydawniczą „Sovietica”. Był inicjatorem utworzenia Instytutu Europy Wschodniej we Fryburgu. Utrzymywał kontakty z ośrodkami niezależnej myśli polskiej na emigracji, publikując artykuły np. na łamach paryskiej „Kultury”. Podkreślał wyjątkowość polskiej kultury i jej pokojową rolę w rozwoju nowożytnej Europy. Krytycznie oceniał jednak zjawiska zachodzące w Polsce w drugiej połowie XX wieku, w tym brak pełnego rozliczenia systemu komunistycznego po 1989 roku. Nieraz apelował o właściwe wychowanie młodych pokoleń, aby utożsamiały się z narodem i Kościołem, i umiały walczyć o te wartości.

Powrócił też po wojnie do działalności naukowej. Od 1946 r. pracował na Uniwersytecie we Fryburgu, w latach 1964–1966 kierując nim jako rektor. Kontynuował badania nad myślą św. Tomasza z Akwinu, zgłębiał logikę średniowieczną. Jej metody stosował także

do krytycznej analizy zjawisk charakterystycznych dla nowoczesnych społeczeństw, nie tylko o podłożu komunistycznym. Znając biegle kilka języków, miał możliwość udziału w konferencjach i prowadzenia wykładów w wielu krajach. Opublikował ok. 1000 prac, w tym ok. 100 książek, z których wiele było tłumaczonych na różne języki. W dziele „Między logiką a wiarą” podkreślał konieczność stałego wielbienia Boga, słuchania Go i uznawania za źródło praw i zasad.

W 1987 r. wydał książkę zatytułowaną „Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów”. Pojęcie „zabobonu” potraktował bardzo szeroko. Widział w nim nie tylko astrologię i wróżbiarstwo, lecz także niektóre nurty filozofii, np. anarchizm i marksizm. Udowodniał, jak groźne są irracjonalne siły, które kruszą prawidłowe podstawy funkcjonowania ludzi i społeczeństw. Uleganie im może przynieść negatywne skutki o szerokim zasięgu. Pozbawione religii i zasad moralnych społeczeństwa, nie mają szansy na szczęśliwe życie. W „Podręczniku mądrości tego świata”, wydanym w 1992 roku, autor dzielił się wiedzą i bogatym doświadczeniem, pragnąc przekazać je ludziom mu współczesnym i następnym pokoleniom. Uczył otwartości, a jednocześnie stanowczości. Nie ukrywał, że jego twierdzenia mogą brzmieć prowokacyjnie, ale tylko w ten sposób można kształtować niezależną myśl.

Otrzymał kilka tytułów doktora honoris causa, m.in. uniwersytetów w Buenos Aires i Notre Dame. W latach 90. XX w., kiedy odwiedzał już Polskę, tytuły te przyznały mu także Akademia Teologii Katolickiej i Uniwersytet Jagielloński. W 1987 r. prezydent RP na Uchodźstwie, Kazimierz Sabbat, uhonorował o. Józefa Marię Bocheńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Dominikanin zmarł poza granicami kraju, we Fryburgu, który przez długi czas był jego domem.

Patronem roku 2020 ustanowiony został przez Sejm RP św. Jan Paweł II. Rok bieżący ma także za patrona o. Józefa Marię Bocheńskiego. Zdecydował o tym Senat Rzeczypospolitej Polskiej, uchwałą z 18 października 2019 r., chcąc uczcić osobę i zasługi Ojca w 25. rocznicę jego śmierci. Uchwała głosi, że o. Bocheński „całe życie bronił prawd wiary, praw logiki oraz wspierał Polaków walczących o wolność”. Czyniąc go patronem 2020 roku, Senat RP oddał hołd „temu wybitnemu naukowcowi, kapłanowi i patriocie”.

Anna Laszuk na podstawie:

1. Michał Szukała (PAP), <https://dzieje.pl/aktualnosci/25-lat-temu-zmarl-o-prof-jozef-maria-bochenski>
2. <https://www.polskieradio24.pl/39/156/Artykul/2259232,Jo-zef-Maria-Bochenski-badacz-madrosi>

Święty Tomasz – Apostoł wierny czy niewierny?

3 lipca – wspomnienie liturgiczne

Święty Tomasz, chwalebny Apostole, spotykając w Wieczerniku zmartwychwstałego Pana i oglądając Jego rany, z całą pokorą wyznałeś Go swoim Panem i Bogiem; pełen zaś łaski Ducha Świętego mężnie zniosłeś ciężkie trudy, niebezpieczeństwa i chwalebne męczeństwo do rozszerzenia Chrystusowego królestwa. Wspomóż nas swoim przemożnym wstawiennictwem i uproś nam łaskę modlitwy i zjednoczenia się z Bogiem, abyśmy naśladowując Twoją wiarę pokornie chodzili w Bożej obecności i siebie samych uświęcili.

Fragment modlitwy odmawianej po Litanii do św. Tomasza

W powszechnej świadomości postać **św. Tomasza Apostoła** pojawia się jako symbol sceptycyzmu, a w tradycji chrześcijańskiej obdarzono go, całkowicie niesłusznie, przydomkiem „niewierny”. Jednak ze skąpych informacji, jakie są zawarte w Ewangeliach wynika, że Apostoł był człowiekiem bardzo przywiązany do Chrystusa, którego szczerze kochał i chciał bronić nawet za cenę życia. Otwarty na zdarzenia, które rozgrywały się wokół, poszukiwał nieustannie prawdy, miał swoje zdanie, często odważnie je wyrażał i uparcie bronił. Tomasz, zwany także Didymos, „Bliźniak”, należał do ścisłego grona Dwunastu Apostołów i jest wymieniany we wszystkich Ewangeliach. Ewangelia św. Jana wspomina go cztery razy. Kiedy Jezus postanawia pójść do Betanii do umierającego Łazarza, mimo grożącego mu niebezpieczeństwa, św. Tomasz jest gotów pójść z Jezusem nawet na śmierć (J 11,16), a jego gotowość poświęcenia życia świadczy o wielkiej miłości do Jezusa. W Wieczerniku podczas Ostatniej Wieczerzy (J 14,5), kiedy Jezus mówi o niebie dla zbawionych i zapowiada swoje odejście, św. Tomasz dopytuje o drogę, którą podąża. Dzięki temu pytaniu zawdzięczamy mu więc jasne określenie celu i wiodącej do niego drogi. Jezus Chrystus jako jedyny Pośrednik, Syn-Człowiek, ukazuje nam rzeczywistość i siebie jako Drogę do Ojca-Boga.

Przydomek „niewierny” (nie dowierzający) otrzymał, gdy nie dał wiary relacji Apostołów o spotkaniu Zmartwychwstałego Jezusa i domagał się dotknięcia Jego ran (J 20,19). Dzięki jego realistycznemu nastawieniu, które mu kazało wierzyć w fakty, wiemy, że zmartwychwstanie Jezusa było rzeczywistością. Wiarę opiera się nieraz na świadectwie ludzi, którzy słyszeli, widzieli czy dotykali. Św. Tomasz zareagował wspaniałym wyznaniem „Pan mój i Bóg mój”, a swoje świadectwo zaniósł aż do Indii. Ostatni raz spotykamy św. Tomasza nad Jeziorem Genezaret, gdy jest świadkiem cudownego połowu ryb po Zmartwychwstaniu Jezusa (J 21,2). Wspominany jest tu zaraz po Szymonie Piotrze i jest to znak jego autorytetu, którym cieszył się w środowisku pierwszych wspólnot chrześcijańskich.

Teksty ewangeliczne poświęcają Tomaszowi Apostołowi łącznie 13 wierszy. Z innych ksiąg Pisma świętego, jedynie Dzieje Apostolskie wspominają o nim tylko raz, wymieniając go wśród apostołów w Wieczerniku. Ewangelie jednak nic nie mówią nam o jego pochodzeniu, rodzinie i wykonywanym zawodzie. Można tylko przypuszczać, że tak jak większość apostołów był rybakiem.



Diego Velazquez, Św. Tomasz Apostoł

W tradycji chrześcijańskiej pisało o nim wielu autorów, m. in. Euzebiusz z Cezarei, pierwszy historyk Kościoła, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Ambroży i św. Hieronim. O zainteresowaniu osobą św. Tomasza Apostoła świadczą także pisma apokryficzne o tematyce biblijnej z II i III wieku, nie uznane za wiarygodne i natchnione, m. in. „Historia Abgara”, „Apokalipsa Tomasza”, „Ewangelia Tomasza” i „Dzieje Tomasza”. W trzecim z tych apokryfów znajduje się 114 powiedzeń (logiów) Jezusa Chrystusa, które miał zapisać św. Tomasz, a duża ich część ma odpowiedniki w Ewangeliach kanonicznych. Jest to jeden z najważniejszych apokryfów i bywa nazywany piątą Ewangelią, chociaż jego datowanie i pochodzenie do końca nie zostało wyjaśnione. Ostatni apokryf powstał dopiero w wiekach IV i V. Opisano w nim podróż św. Tomasza do Indii w roli architekta na zaproszenie tamtejszego króla Gondafora. Zamiast jednak budować pa-

łac królewski, św. Tomasz głosił Ewangelię, a pieniądze przeznaczone na budowę pałacu przeznaczył na ubogich. Na skutek jego nauk i cudów nawrócił się król i jego rodzina.

Według tych źródeł św. Tomasz prowadził działalność ewangelizacyjną w Syrii, następnie wśród Partów (obecny Iran) i w Madrasie na terenie południowych Indii. Apostoł przebywał tam od 52 roku do męczeńskiej śmierci w 67 lub 72 roku w miejscowości Kalamina. Miał zostać przebity włócznią i właśnie włócznia jest jego atrybutem. Na obrazie słynnego malarza hiszpańskiego, Diego Velazqueza, święty trzyma również książkę – atrybut wszystkich apostołów. W czasie pobytu w Indiach założył wiele wspólnot chrześcijańskich, które w XVI wieku, po przybyciu do Indii Portugalczyków, przyjęły zwierzchnictwo Rzymu. Pochowano go w Mailapur (przedmieście dzisiejszego Madrasu) i tu jest jego najbardziej znane sanktuarium, któremu nadano nazwę „Góra Św. Tomasza”, zaś katolickie Indie czczą go jako swojego Apostoła.

Już w III wieku jego relikwie przeniesiono do Edesy w Turcji, potem na grecką wyspę Chios na Morzu Egejskim. Stamtąd w roku 1258 jako łup wojenny zostały przywiezione przez krzyżowców do Ortony we Włoszech i spoczęły pod posadzką kościoła pw. Świętej Marii od Aniołów, gdzie przetrwały do naszych czasów, pomimo profanacji grobu w 1566 roku dokonanej przez Turków i pożaru kościoła w 1799

roku, po najeździe wojsk napoleońskich. Kościół – dziś bazylika konkatedralna – po odbudowie w 1570 roku zmienił patrona na św. Tomasza Apostoła, a co roku w maju odbywają się tam uroczystości na jego cześć. Do Polski po raz pierwszy relikwie św. Tomasza Apostoła zostały sprowadzone na początku XVII wieku przez ordynata Jana Zamoyskiego i spoczęły w nowo wybudowanej w Zamościu kolegiacie pw. Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła. Trzysta lat później, w maju 2006 roku, kolejną część relikwii św. Tomasza Apostoła sprowadzono do kościoła w Osinach koło Częstochowy. Rok później, 10 października, staraniem ówczesnego proboszcza, ks. prałata Tomasza J. Króla, przy poparciu J.E. ks. kard. Józefa Glempa, sprowadzono szczątki Świętego do parafii św. Tomasza Apostoła na warszawski Ursynów. Doceniając wartość relikwii, ks. prałat powołał 6 kwietnia 2008 r. do życia Kustodię (zespół kilku parafii podlegających władzy kustosza) Relikwii św. Tomasza Apostoła, której zadaniem jest troska o ich bezpieczeństwo i rozpowszechnienie kultu Patrona parafii.

Św. Tomasz jest patronem Indii, Portugalii, Rygi, Zamościa; architektów, budowniczych, cieśli, geodetów, kamieniarzy, murarzy, stolarzy, małżeństw i teologów, a także ludzi poszukujących, chcących „dotknąć Boga” oraz ... niedowiarków.

Grażyna Tierentiew na podstawie materiałów z kościoła św. Tomasza na warszawskim Ursynowie i strony internetowej www.parafiaswtomasza.pl



Kardynał Stefan Wyszyński w parafii św. Jana Kantego

Kiedy byśmy zapytali: „Kogo można nazwać wielkim Polakiem?”, wielu natychmiast odpowie: „Jan Paweł II”. To jest prawda. Rzeczywiście, papież Jan Paweł II to wyjątkowy Polak, znany na całym świecie. Przyszedł jednak czas, aby odkryć i głębiej poznać drugiego wyjątkowego człowieka w dziejach naszej Ojczyzny i w historii naszego Kościoła. Jest to kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. To właśnie o nim, o Prymasie Wyszyńskim, Jan Paweł II powiedział: „Takiego Prymasa Bóg daje raz na tysiąc lat”. Skoro tak, to Prymasa Tysiąclecia powinniśmy lepiej poznać i zaprosić go do naszego życia osobistego.

Jan Paweł II po wyborze na Ojca Świętego w dniu 16 października 1978 r. zwrócił się do Prymasa Stefana Wyszyńskiego ze słowami osobistego wyznania: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, gdyby nie było Twojej wiary, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła”. Prymas Tysiąclecia w czasach szalejącej ideologii komunistycznej bronił naszej godności i człowieczeństwa.

Pomógł nam, Polakom, ludziom wierzącym żyjącym na polskiej ziemi, zachować wiarę i odzyskać upragnioną wolność w jednym z najtrudniejszych okresów dziejów naszej Ojczyzny. Stał się ojcem duchowym zniewolonego przez komunizm narodu. Cały sens swojej posługi pasterskiej odnalazł w służbie i całkowitym oddaniu Matce Bożej.

Prymas Tysiąclecia jest kimś znaczącym również dla nas, dla naszej parafii na warszawskim Żoliborzu. Właśnie jemu zawdzięcza ona swoje powstanie. Erygował ją, czyli powołał do istnienia z dniem 1 września 1952 r., nie kto inny, ale właśnie sam Kardynał Stefan Wyszyński. Określił też, że będzie ona pod wezwaniem św. Jana Kantego. O Księdzu Kardynale możemy zatem powiedzieć, że jest ojcem duchowym naszej wspólnoty parafialnej, powołał ją do życia.

Na początku następnego roku, 24 stycznia, Ksiądz Prymas osobiście odwiedził naszą parafię. Spotkał się wówczas z młodzieżą i wiernymi na wieczorne kolędy. To była jego pierwsza wizyta u nas. Na zakończenie tego spotkania udzielił wszystkim swojego błogosławieństwa. Można by powiedzieć, że ta wizyta była zarazem jego ostatnią u nas. Później Księdza Kardynała Wyszyńskiego już nie było w naszej parafii. Jesienią 1953 roku został przecież aresztowany. Po trzech latach uwięzienia, życia w odosobnieniu, po powrocie do diecezji, oddawał się intensywnej posłudze pasterskiej. Jeszcze w ostatnim miejscu internowania napisał tekst odnowionych Ślubów Narodu, które zostały wygłoszone pod jego nieobecność na Jasnej Górze, 26 sierpnia 1956 r. Dopiero we wrześniu tego samego roku Prymas powrócił do Warszawy z internowania. W latach 1957-1965 prowadził Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. Jednak jego pobyt w warunkach odosobnienia znacznie odbił się na zdrowiu, co Prymas coraz bardziej odczuwał. Zmarł 28 maja 1981 r. w Uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa nad ranem, o godz. 4.40, po 56 dniach choroby. Odszedł Ojciec Kościoła Warszawskiego.

Za życia i po śmierci cieszył się szeroką sławą świętości. We wrześniu 1983 roku, w 30. rocznicę jego aresztowania, rozpoczęły się w warszawskiej parafii Najświętszego Zbawiciela wieczory modlitw o jego beatyfikację. Osiem lat po jego śmierci, 20 maja 1989 r. w Katedrze Warszawskiej ks. Prymas Józef Glemp rozpoczął proces beatyfikacyjny swego wielkiego poprzednika. Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński, 7 czerwca 2020 r. zostanie beatyfikowany, tak blisko nas, właśnie w naszym mieście, na Placu Piłsudskiego. W dniu beatyfikacji otrzymamy nowego orędownika przed Bogiem. Zatem wszyscy mamy go poznawać, naśladować i przez jego wstawiennictwo modlić się do Boga.

Chcemy bowiem zapisać, nie tylko w naszej pamięci, ale i w sercu, a także w życiu, całą drogę życiową Prymasa, jego cierpienie, zwycięstwo i świętość.

Z tego powodu, w Adwencie roku 2019, ponownie „zaprosiliśmy” Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego do naszej parafii na Roraty. Chcieliśmy każdego dnia razem z nim towarzyszyć Matce Bożej w adwentowym czuwaniu. W adwentowych spotkaniach poznawaliśmy osobę i życie Prymasa Tysiąclecia. Dowiedzieliśmy się, że był on zapatrzony w Matkę Bożą. Z Nią wiązał wszelkie nadzieje na zwycięstwo Kościoła w Polsce i na nasze osobiste zwycięstwa.

Historię życia Prymasa, jego drogę do świętości zaczęliśmy poznawać od jego najmłodszych lat, od domu rodzinnego w Zuzeli. Tam się urodził w 1901 roku i został ochrzczony. Dowiedzieliśmy się, że w rodzinnym domu, kiedy był małym dzieckiem, wołano na niego Stefek. Już w dzieciństwie ciekawy był świata i ludzi. Kochał rodziców, lubił bawić się z rodzeństwem, ale czasem też psocił. W szkole nie lubił matematyki, za to szybko nauczył się czytać. Chętnie czytał książki o dawnych dziejach Polski, co wówczas było zakazane. Już jako pięcioletni chłopiec wiedział, że będzie księdzem. Pragnienia spełniły się, został wielkim Prymasem, pomyślnie prowadził Kościół w Polsce w bardzo trudnym okresie jego dziejów.

Żeby kogoś dobrze poznać, warto odwiedzić miejsca związane z tą osobą. Dlatego też w ostatnią sobotę lutego 2020 r., w ramach duchowego przygotowania do beatyfikacji, wraz z Siostrami Zmartwychwstankami, pojechalśmy na pielgrzymkę do Choszczówki. Ksiądz Prymas często przyjeżdżał tam z Warszawy i chętnie przebywał. Mówiło się, że przyjeżdża na odpoczynek, ale zawsze przywoził ze sobą mnóstwo lektury, papierów, dokumentów, listów. Pracował, tyle że w spokoju i ciszy. W przerwach spacerował po ogrodzie, patrzył na przyrodę i odpoczywał. Częstym gościem był tam Kardynał Karol Wojtyła. Właśnie tam, razem z Księdzem Prymasem, spędził ostatni dzień swojego pobytu w Polsce przed wyjazdem do Rzymu na konklawe, gdzie został wybrany papieżem. Pokój Księdza Prymasa Wyszyńskiego w Choszczówce wygląda dziś tak, jakby Prymas był tam wczoraj. Na dużym biurku znajduje się obraz z obliczem Matki Bożej Częstochowskiej, z którym Ksiądz Prymas nigdy się nie rozstawał. Zabrał go również na Sobór Watykański II i na konklawe, podczas którego Kardynał Karol Wojtyła został wybrany papieżem.

Dom jest miejscem, do którego się przyjeżdża i z którego się wyjeżdża. W naszej rodzinie parafialnej chcemy w tym roku mieć blisko siebie Prymasa Tysiąclecia. Dlatego również rekolekcje wielkopost-

ne mieliśmy przeżywać w klimacie bliskiej beatyfikacji Księdza Kardynała Wyszyńskiego i w atmosferze duchowości Wielkiego Prymasa. Prowadzić je miał dla nas ks. Eugeniusz Leda, duszpasterz przy kaplicy Instytutu Prymasa Wyszyńskiego w Choszczówce, oddany jego czciciel i duchowy syn. Zamierzał odsłaniać przed nami duchową sylwetkę naszego nowego Błogosławionego, który w prostocie swego człowieczeństwa i codzienności żył jako mistyk w bliskości Boga i Maryi.

Owocem rekolekcyjnych zamyśleń nad osobą kardynała Wyszyńskiego, duchowego ojca i orędownika naszych spraw przed Bogiem, miała być parafialna pielgrzymka naszej wspólnoty do jego rodzinnego domu w Zuzeli. Rekolekcje jednak się nie odbyły w zaplanowanym terminie. Przyszło na

nas niespodziewane doświadczenie szerzącego się wirusa i niebezpieczeństwo pandemii, tak jak kiedyś na Prymasa spadło nieoczekiwane nocne aresztowanie, wywiezienie z domu i pobyt w odosobnieniu przez trzy lata.

Teraz czekamy na beatyfikację, oficjalne wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego i potwierdzamy swoją gotowość, by osobiście wziąć udział w tym wielkim wydarzeniu, w nadziei, że odbędzie się w zaplanowanym terminie. Myślimy jednak nie tylko o samej Uroczystości, ale o tym, czym ta beatyfikacja zaowocuje w życiu każdego z nas, w życiu Kościoła w Polsce i w naszej Ojczyźnie. Mamy świadomość daru, jaki otrzymujemy od Boga i od Kościoła w dniu beatyfikacji.

ks. dr Grzegorz Ostrowski

Kardynał Stefan Wyszyński o naszej parafii

20 sierpnia 1952, środa

Od godz. 11.00 obraduje sesja kurii metropolitalnej. Dokończyliśmy sprawy translokacji jesiennych. Zatwierdziłem erekcję parafii św. Wincentego à Paulo na Bródnie i erekcję par. św. Jana Kantego na Żoliborzu¹. [s. 317]

28 sierpnia 1952 r.

Ks. Bogucki², mianowany proboszczem nowej parafii św. Jana Kantego na Żoliborzu, przychodzi po błogosławieństwo. Proszę, by parafia specjalizowała się w sprawach młodzieżowych. [s. 327]

15 września 1952 r., poniedziałek

Od wczesnego ranka do późnego wieczora wielkie mnóstwo interesantów. Pracę skończyłem o godz. 22.00. Ks. Bogucki z par. św. Jana Kantego na Żoliborzu otrzymuje kielich dla swej parafii, dar po zmarłym ks. Cichockim³. [s. 345]

4 października 1952, sobota

Sesja w kurii metropolitalnej przyjęła sprawę parafii nowych. Otrzymaliśmy oświadczenie *in scriptis*⁴ z Wojewódzkiej Rady Narodowej, że nie mogą przyjąć do wiadomości sprawy powstania nowej parafii św. Jana

Kantego na Żoliborzu, gdyż rzecz nie była „uprzednio” uzgodniona z władzami państwowymi. Jest to *novum*⁵ w naszych stosunkach politycznych Kościoła i państwa. Episkopat postanowił zawiadamiać rząd o powstawaniu nowych parafii, ale nie ma zamiaru ustępować w razie zakazów. Przewidywania tych zakazów okazały się słuszne; robił to ongiś rząd carski, a w dzisiejszym ustawodawstwie antykościelnym tyle jest wzorów zaczerpniętych z dawnego *Swoda Zakonow*⁶. Władze miejskie poleciły zamknąć dobudowaną część kaplicy Dzieciątka Jezus na Żoliborzu i opieczetowały rozbudowaną kaplicę św. Wincentego na ul. Opaczewskiej. Kilkakrotnie już protestowałem przeciwko tym ograniczeniom, a ostatnio z okazji poświęcenia kościoła św. Andrzeja na Saskiej Kępie. Ostatnie wiadomości informują, że na Żoliborzu ks. Piórkowski zwyciężył, a na ul. Opaczewskiej ks. Dymek, proboszcz parafii, otrzymał zapewnienie, że pieczęcie będą zdjęte. Stanowisko nasze jest takie: jeśli rząd nie będzie dawał promes na nowe kościoły, będziemy się modlić w piwnicach, a nowe parafie powstawać muszą.

W sprawie żoliborskiej parafii św. Jana Kantego kuria ma wystosować zapytanie, na jakiej podstawie oczekuje się „uprzedniego” uzgadniania z władzami państwowymi sprawy powstawania nowych parafii. [s. 362]

Stefan Wyszyński, *Pro memoria*,
t. I: 1948-1952, Warszawa 2018

¹ Kościołem parafialnym nowo erygowanej parafii św. Jana Kantego był kościół przy klasztorze nazaretanek, wybudowany ok. 1931, uszkodzony 1944 i odbudowany.

² Teofil Bogucki (1908–1987), ksiądz, 1952–1974 proboszcz parafii św. Jana Kantego. Świecenia 1936. W czasie wojny kapelan AK, powstaniec warszawski. 1974–1987 proboszcz parafii św. Stanisława Kostki. Opiekun duchowy bł. Jerzego Popiełuszki. 1984 powołał Ruch Obrony Życia im. ks. Jerzego Popiełuszki.

³ Romuald Cichocki (?–1952), kapelan kościoła św. Karola Boromeusza przy cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

⁴ Łac. na piśmie.

⁵ Łac. nowość.

⁶ Ros. *Swod zakonow [Rosijskoj impierii]*, Zwód Praw Cesarstwa Rosyjskiego, 15-tomowy rosyjski zbiór praw z 1835. W Królestwie w sferze relacji z Kościołem katolickim przewidywał ścisły nadzór nominacji przez władze świeckie, odcięcie dostępu biskupów do Rzymu, kontrolę państwową nad środkami materialnymi, zamknięcie klasztorów męskich i zakaz przyjmowania nowicjuszy, policyjną kontrolę nad seminariami. Jurysdykcję kościelną przejęły konsystorz, których sekretarzami na ogół byli prawosławni.

Trailowe Biegi Duchowe

Wszystko cokolwiek stworzyłeś Boże, wychwala Ciebie, także ciało człowieka, które w tak cudowny sposób ulepiłeś z prochu ziemi. Pomóż mi wysławiać Cię we wszystkim, a w końcu daj mi nagrodę, jaką obiecałeś zwycięzcy.

ks. Krzysztof Banasik, *Modlitwa sportowca*

Funkcjonujące przy naszej Parafii czwartkowe biegi, będące częścią szerszej inicjatywy pod nazwą Trailowe Biegi Duchowe (profil na FB <https://www.facebook.com/TrailoweBiegiDuchowe/>), to połączenie rozwoju fizycznego z umocnieniem duchowym – w myśl prawdy, że przecież Pan stworzył nas duszą, duchem i ciałem. Jej pomysłodawcą i spiritus movens jest ks. Krystian Strycharski, wikariusz w naszej Parafii.



Biegi odbywają się raz w tygodniu, we czwartek, między godziną 20.45 a 22.00, w różnych miejscach Warszawy. Są to m. in.: Las Bielański, Fort Bema, Górka Szczyliwicka czy Park Moczydło. Każde spotkanie rozpoczynamy oraz kończymy wspólną modlitwą, której przewodniczy ks. Krystian. Uczestniczy w nim grupa zróżnicowana wiekowo i liczebnie. W trakcie jednego treningu, pokonujemy przeciętnie sześć do dziewięciu kilometrów. Zawsze istnieje możliwość indywidualnego dostosowania tempa i czasu.

Przedstawiając w skrócie charakter i specyfikę biegów trailowych, należy zauważyć, że są one dużo większym wyzwaniem dla biegaczy, zwłaszcza amatorów niż tradycyjne biegi miejskie. Odbywają się bowiem w otoczeniu przyrody na zróżnicowanej nawierzchni (piasek, kamienie, trawa), pośród naturalnych przeszkód (leżące pnie drzew, wystające korzenie, gałęzie, podbiegi o różnym stopniu nachylenia) i przy zmiennej aurze po-



godowej (upał, deszcz, śnieg, mróz). Za każdym razem niosą smak przygody, niepewności i adrenaliny. Trenujemy wytrzymałość, szybkość, dynamikę, koordynację, zdolność koncentracji i ogólną sprawność psychofizyczną. Ćwiczymy również takie cechy, jak pokora, wytrwałość, dyscyplina, umiejętność radzenia sobie z trudnościami i dążenie do celu, co ma szansę przełożyć się na nasze życie duchowe.

W wymiarze fizycznym, biegi trailowe to zmaganie się z własnymi ograniczeniami i barierami, ale też praca nad charakterem, pokonywanie słabości w kontakcie z naturą i jej wyzwaniem, co daje siłę, wzmacnia, hartuje, buduje pewność siebie. To poznawanie swojego „ja” w osobistej konfrontacji z przeciwnościami i niespodziewanymi sytuacjami. To także obcowanie z pięknem Bożego stworzenia, wszystkim tym, co kojące, czyli spokojem, ciszą, zapachem lasu, odgłosami przyrody, co przekłada się na wyciszenie, odprężenie, rozluźnienie. Podczas biegu uwalniane są też endorfiny, które obniżają poziom napięcia, niepokoju i stresu.



Jesteśmy duszą, duchem i ciałem, dlatego należy podkreślić, iż czwartkowe biegi to szansa na umocnienie nie tylko fizyczne, ale i duchowe. To dobry czas (o który w codziennym „zabieganiu” czasem niełatwo) na pochylenie się nad swoją wiarą, na przemodlenie pewnych spraw i powierzenie ich Bogu, na osobistą z Nim rozmowę. Dla wielu z nas czwartkowy bieg to również możliwość ofiarowania swojego wysiłku w osobistych intencjach, wyrażonych np. w modlitwie różańcowej.



To okazja do spotkania z Najwyższym w przyrodzie i drugim człowiekiem biegnącym obok. Szansa dawania siebie, dzielenia się sobą w rozmowie lub po prostu w cichym towarzyszeniu, byciu razem, zwłaszcza gdy poczujemy, że ktoś ma „gorszy” dzień lub z czymś się zmagają. To również czas osobistych przemyśleń i nabierania dystansu do własnych strapiień i życiowych problemów, których każdy w mniejszym lub większym stopniu przecież kiedyś doświadcza. Siła, wytrwałość, przekraczanie własnych ograniczeń, pokora, jaką dają nam biegowe zmagania, pomagają również w formowaniu indywidualnej ścieżki duchowej każdego z nas. Bieganie ma szansę być twórczym, bo-



gatym i owocnym czasem modlitwy, gdzie można sobie pewne sprawy ułożyć – ze sobą i z Bogiem.

Na koniec należy wspomnieć, iż czwartkowe biegi to także fajny, towarzyski czas, gdzie nie brak uśmiechu, radości i pogody ducha. To przestrzeń na integrację, rozmowę, bycie razem i wspólną modlitwę. Chwila na pogłębianie życia wspólnotowego.

Zapraszamy każdego, bez względu na wiek i kondycję, kto chce wzrastać fizycznie i duchowo, kto szuka umocnienia w tych dwóch przestrzeniach lub po prostu pragnie miło spędzić czas z innymi. Jesteśmy w większości amatorami biegania, ale niektórzy uczestnicy pragną doskonalić swe umiejętności na dłuższych dystansach, biorąc udział w profesjonalnych zawodach i podnosząc sobie poprzeczkę. Informacje o kolejnych miejscach spotkań dostępne są na profilu na Facebooku.



„Idąc czy biegnąc, tak jak w życiu duchowym, jesteśmy cały czas w drodze, podczas której wciąż na nowo mamy szansę odkrywać i poznawać Boga. Wszystkie zaś drogi prowadzą do jednego – spotkania z Nim...”

Tekst: Anna Strychalska

Foto: <https://www.facebook.com/TrailoweBiegiDuchowe/>

Adhortacja apostolska papieża Franciszka *Querida Amazonia*

Opublikowana 12 lutego 2020 r. piąta adhortacja apostolska papieża Franciszka *Querida Amazonia* (*Umiłowana Amazonia*) stanowi podsumowanie wniosków wpływających z prac Synodu, który odbył się w Rzymie w dniach 6–27 października 2019 r. i obradował na temat „Amazonia: nowe drogi dla Kościoła i ekologii integralnej”. Podkreślając znaczenie dokumentu końcowego Synodu, papież poruszył zasadnicze kwestie dotyczące Amazonii, które przedstawił w formie czterech marzeń: **społecznego, kulturowego, ekologicznego i kościelnego**.

Marzeniem dotyczącym kwestii społecznych jest Amazonia integrująca i promująca wszystkich swoich mieszkańców tak, aby mogli ugruntować dobre życie; Amazonia bez dokonującej się obecnie niesprawiedliwej i przestępczej rabunkowej eksploatacji jej zasobów. Papież wezwał do stanowczego przeciwstawienia się wyzyskowi mieszkańców Amazonii i do poszukiwania alternatywnych dróg rozwoju, szanujących ich godność i prawo do edukacji, otwierającej drzwi ku lepszej przyszłości. Przypomniął wkład misjonarzy, chroniących rdzenną ludność przed łupieżcami i oprawcami i przeprosił za okrutne zbrodnie, które miały miejsce w całej historii Amazonii. Wezwał do postawienia tamy korupcji oraz do podejmowania dialogu społecznego.

Marzeniem dotyczącym kwestii kulturowych jest docenienie tradycyjnych wartości ludów Amazonii, ich różnicowania kulturowego i etnicznego, które należy „pielęgnować bez wykorzeniania; rozwijać bez osłabiania tożsamości; promować bez zawłaszczania”. Ojciec Święty zaapelował o otoczenie troską wartości kulturowych rdzennych grup ludności Amazonii, przestrzegając przed różnymi formami zamykania się na nie i nie szanowania ich. Wskazał na znaczenie tożsamości i dialogu oraz na zagrożenia, jakie dla przekazu dziedzictwa kulturowego niesie rozpad rodzin.

Marzeniem dotyczącym kluczowej dla Amazonii kwestii ekologicznej jest, aby interes niewielu potężnych firm nie był stawiany ponad dobrem Amazonii i całej ludzkości. Franciszek podkreślił ży-

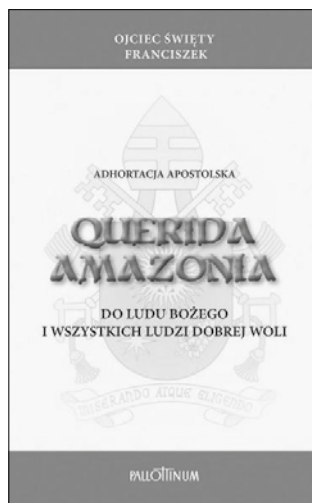


Amazonia

ciodajne znaczenie wód dorzecza Amazonki oraz tamtejszej puszczy, stanowiącej płuca świata. Szkoły wyrządzone przyrodzie Amazonii dotyczą nas wszystkich, ale przede wszystkim szczególnie boleśnie rdzennych mieszkańców tego regionu. Papież zachęcił, aby uczyć się od tych ludów pierwotnych, kontemplować Amazonię, a nie tylko ją analizować, aby ją miłować, a nie tylko używać, aby miłość ta wzbudziła głębokie i szczere zainteresowanie jej dobrem. Podkreślił znaczenie działań wychowawczych na rzecz „mniej zachłannego, bardziej pogodnego, bardziej naznaczonego szacunkiem, mniej niespokojnego, bardziej braterskiego” stylu życia i zapewnił, że Kościół pragnie wnieść swój wkład także w dziedzinie ochrony i rozwoju Amazonii.

Marzenie kościelne zajęło w adhortacji najwięcej miejsca. Papież zaznaczył, że mieszkańcy Amazonii mają prawo, by usłyszeć przepowiadanie Boga, który nieskończenie kocha każdego człowieka, który w pełni objawił tę miłość w Chrystusie. Jednocześnie

zwrócił uwagę na konieczność inkulturacji, aby doprowadzić do syntezy wiary chrześcijańskiej z kulturą ludów Amazonii, rozpoznając w świetle Ewangelii wartości obecne w życiu wspólnot pierwotnych. Zaznaczył, że obok doceniania piękna i bogactwa przyrody inkulturacja ta powinna mieć charakter społeczny i być nacechowana zdecydowaną obroną praw człowieka. Musi też lepiej integrować wymiar



społeczny z duchowym, aby rodziły się świadectwa świętości „o obliczu amazońskim”. „Nie kwalifikujemy pospiesznie jako przesąd lub pogaństwo pewnych wyrazów religijnych, rodzących się spontanicznie z życia ludów. Trzeba raczej umieć rozpoznać pszenicę rosnącą wśród kąkolów” – stwierdził Ojciec Święty. Wskazał, że „możliwe jest przyswojenie sobie w jakiś sposób symbolu rodzimego, niekoniecznie kwalifikując go jako bałwochwalczy. Zawsze można wykorzystać mit pełen znaczenia duchowego, a nie zawsze uważać go za pogański błąd. Pewne święta religijne zawierają znaczenie sakralne i są przestrzenią zjednoczenia i braterstwa, chociaż wymagany jest powolny proces ich oczyszczenia i dojrzewania”. Podkreślił, że chodzi o duchowość skoncentrowaną na jedynym Bogu i Panu. Zaznaczył, że sakramenty „powinny być dostępne, zwłaszcza dla ubogich, i nigdy nie wolno ich odmawiać ze względu na pieniądze”.

Mimo, że w dokumencie końcowym Synodu, jako pomysł zapobieżenia niedostatecznej ilości kapłanów w Amazonii, pojawił się postulat wyświęcania odpowiednio przygotowanych mężczyzn żonatych (*virī probatī*), papież nie podjął tego tematu w adhortacji. Przypomniął, że tylko kapłan może sprawować Eucharystię, odpuszczać grzechy oraz udzielać namaszczenia chorym. Zwrócił się także do biskupów, by kierowali na teren Amazonii kapłanów okazujących powołanie misyjne. Wskazał na potrzebę, by „diakoni stali – których powinno być znacznie więcej w Amazonii – a także zakonnice, jak i sami świeccy, podejmowali ważne odpowiedzialności za rozwój wspólnot” oraz podkreślił wielką rolę osób świeckich w głoszeniu Słowa Bożego.

W podrozdziale poświęconym roli kobiet papież podkreślił ich wkład w życie wspólnot. Jednocześnie skrytykował postulaty udzielania im sakramentu święceń. „Takie spojrzenie faktycznie ograniczyłoby perspektywę, poprowadziłoby nas do klerykalizacji kobiet, pomniejszyłoby wielką wartość tego, co już dały i w subtelny sposób spowodowałoby zubożenie ich niezbędnego wkładu” – stwierdził. Dodał, że „kobiety wnoszą swój wkład do Kościoła na swój własny sposób, kontynuując siłę i czułość Maryi, Matki”. Jednocześnie zachęcił do „stymulowania pojawiania się innych posług i charyzmatów kobiet, które odpowiadałyby na specyficzne potrzeby ludów amazońskich w tym momencie historycznym”. Zaznaczył, że kobiety „powinny mieć dostęp do funkcji, jak również do posług kościelnych, które nie wymagają sakramentu święceń i pozwalają im lepiej wyrazić ich własną rolę”, co wymaga również uzyskania mandatu od biskupa.

Ojciec Święty wskazał na znaczenie dialogu ekumenicznego, w którym rozmawiając, szukając punktów stycznych, współpracując i razem troszcząc się o Amazonię, nie można jednocześnie zatracać swej tożsamości. Zakończył swoją adhortację modlitwą do Maryi, Matki Amazonii.

Adhortacja spotkała się z mało przychylnym przyjęciem ze strony części „postępowych” duchownych i wiernych, którzy wiązali z nią nadzieje na rozpoczęcie w Kościele procesu zmian, szczególnie dotyczących odchodzenia od celibatu. Papież zdumiony takimi reakcjami stwierdził: „To był Synod o Amazonii. Niektórzy chcieli, abym wypowiedział się na temat celibatu. To oni wprowadzili ten temat, ale nie o tym był ten Synod”.

Dodał, że kiedy mówi albo robi coś, z czym nie wszyscy się zgadzają – jak w tym wypadku pominięcie w adhortacji kwestii święceń dla żonatych diakonów – to oskarżają go, że brak mu odwagi. Wynika to z mylenia Synodu z parlamentem. Tu nie chodzi o odwagę Papieża czy jej brak, lecz o działanie Ducha Świętego i Jego rozeznawanie.

Natomiast w imieniu Kościoła w Polsce, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, w liście skierowanym do Ojca Świętego podziękował za potrzebny, ważny i wrażliwy głos, który staje się donośnym wołaniem Kościoła, „o prawa najuboższych, rdzennych ludów, ostatnich, gdzie ich głos byłby wysłuchany, a ich godność była promowana”. Stwierdził, że zgodnie ze słowami Ojca Świętego adhortacja ta jest wołaniem o to, by Amazonia „zachowała to bogactwo kulturowe, które ją wyróżnia, gdzie jaśnieje w bardzo różnorodny sposób człowiecze piękno” oraz „zazdrośnie strzegła zdołającego ją przemożnego piękna przyrody, obfitującego życia, napędlającego jej rzeki i puszcze”.

Podkreślił, że adhortacja ta jest przejawem pamięci i troski całego Kościoła o naszych braci zamieszkujących Amazonię, o miejsce, które jest domem dla milionów ludzi i przyrodę niszczoną przez nieodpowiedzialną gospodarkę.

Przewodniczący Episkopatu Polski, zapewniając o modlitwie w intencji Ojca Świętego, napisał: „Wraz z całym Kościołem, który jest w Polsce, za wstawieniem Niepokalanej, Matki naszego Pana Jezusa Chrystusa i Matki danej pod krzyżem przez Niego samego wszystkim dzieciom świata, w tym ludom ukochanej Amazonii, modlimy się, aby marzenia Ojca Świętego, dzięki Bożej łasce i zaangażowaniu nas wszystkich, inspirowały ludzi dobrej woli do jeszcze większej troski o Amazonię i ludy ją zamieszkujące”.

Marek Kowalski
na podstawie informacji Katolickiej Agencji Informacyjnej

Kwiecień 2020

80. rocznica zbrodni katyńskiej

10. rocznica katastrofy smoleńskiej



Katyn 1943 r.



Katyn 17.09.2007 r.



Smoleńsk 10.04.2010 r.



Wawel, Kraków 18.04.2010 r.

Kogo wiedzie w żałobnej gali?
Jakieś cienie, mundury krwawe,
ci w Katyniu z dołów powstałi,
z Prezydentem idą na Wawel.

Idą wolno, lecz równym krokiem,
bo im marsza rozbrzmiewa grave.
Niezbadany Boga wyrokiem
z Prezydentem ciągną na Wawel.

Henryk Krzyżanowski

Wspólnota mężczyzn

Jesteśmy grupą męską. Bracia, którzy spotykają się po to, aby razem się pomodlić. W prostych słowach, ciszy, bez zbędnych słów. Łączy nas chęć poznawania Ewangelii, Boga, rozumienia i dojrzewania w wierze. Tym samym krok po kroku znajdujemy swoje miejsce w Kościele, który staje się dla nas coraz ważniejszy.

Katechezy, których słuchamy stawiają fundamentalne pytania o sens życia, powołanie i codzienność, do której można zaprosić Boga. Przeżywać męskość z Nim. Wspólne rozmowy są dla nas

wzajemnym świadectwem, ale też pokazują, że tak naprawdę mamy podobne cele, pragnienia, zmagania. To sprzyja konstruktywnej dyskusji, porozumieniu i wsparciu w razie potrzeby.

Co jakiś czas udaje nam się wykonać wspólne dzieło, zorganizować wspólny wypad, wyjść w przestrzeń Stolicy na męską modlitwę.

Opiekę nad wspólnotą sprawuje ks. Krystian Strycharski.

Tekst: ks. Krystian Strycharski

Foto: Tomasz Kowalski



SPOTKANIA ZESPOŁÓW PARAFIALNYCH

Schola dzieci i młodzieży

Chór Parafialny

Akcja Katolicka

Wspólnota Różańcowa

Katolicka Odnowa w Duchu Świętym:

– Młodzieżowa wspólnota IchTis

– Wspólnota dorosłych Pokrzepienie

Krąg Biblijny

Trailowe Biegi Duchowe

Legion Maryi

Grupa Pomocników Legionu Maryi

Opiekunki Chorych

Wspólnota mężczyzn

Ministranci i kandydaci

Dorosła służba liturgiczna

Domowy Kościół

Kancelaria Parafialna tel. (22) 663 34 67

Biblioteka Parafialna

Poradnictwo Rodzinne

Redakcja „Parafii na Sadach”

Nasza Parafia w Internecie

w każdą niedzielę o godz. 10.30

w każdy poniedziałek w domu parafialnym o godz. 19.00

w pierwszy wtorek miesiąca Msza św. o godz. 18.30

i spotkanie o godz. 19.00

w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele o godz. 17.15

w każdą środę o godz. 19.30

w każdy poniedziałek w kościele o godz. 19.30

w trzeci czwartek miesiąca o godz. 19.00

w każdy czwartek o godz. 20.45

w każdy czwartek o godz. 18.30

w ostatnią sobotę miesiąca o godz. 9.00 w domu parafialnym

w ostatni czwartek miesiąca o godz. 17.00

w pierwszy piątek miesiąca o godz. 20.15

w każdą sobotę w kościele o godz. 11.30

drugi piątek miesiąca o godz. 19.15

kontakt u ks. Radosława Marciniaka

pon., wt., śr., sob. w godz. 9.00-11.00 i 16.00-17.30

wtorki w godz. 16.00 - 18.00 i w pierwszą niedzielę miesiąca

w godz. 10.00-13.00

wtorki w godz. 19.00 - 21.00

piątki od godz. 17.00

jankanty.waw.pl

Zlot Generalny 2019 i inne spotkania Legionu Maryi



Księża – opiekunowie prezydium LM

Legion Maryi jest stowarzyszeniem katolików, którzy pod przewodnictwem Maryi Niepokalanej, wspierają wszelkie działania Kościoła na polu ewangelizacyjnym i dążą do osobistej świętości swoich członków poprzez modlitwę i pracę apostołską. Dla umocnienia ducha jedności legionistów i integracji wspólnoty organizowane są różne uroczystości i imprezy. Największą z nich jest *Acies*, na której corocznie legionieści odnawiają poświęcenie się Matce Bożej, blisko daty Jej święta Zwiastowania – 25 marca. W pobliżu święta Narodzenia Matki Bożej – 8 września legionieści obchodzą święto własnego prezydium, a w dniu możliwie bliskim święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia członkowie prezydium spotykają się na Zlocie Generalnym. Członkowie Prezydium MB Królowej Różańca Świętego z naszej parafii uczestniczyli 14 grudnia 2019 roku w takiej uroczystości w parafii pw. Świętych Wyznawców: o. Rafała Kalinowskiego i br. Alberta Chmielowskiego na ul. Gwiazdzistej. Uroczystość była zorganizowana przez Kurie Żoliborską LM pw. Matki Bożej Łaskawej przy parafii św. Stanisława Kostki. Uczestniczyli w niej członkowie z dziesięciu prezydium, czterech opiekunów duchowych oraz

ks. dr Janusz Węgrzecki – od ponad 20 lat ogólnokrajowy opiekun LM oraz Kurii Żoliborskiej, którego dobrze znamy, gdyż wiele lat posługiwał w naszej parafii. Zgromadzonych legionistów powitał ks. Janusz Węgrzecki i Zenona Ożugowska – prezydent Kurii Żoliborskiej. Uroczystość rozpoczęły modlitwy legionowe, odmówiono też tajemnice radosne Różańca Świętego, a uroczystą Mszę św. celebrowali księża – opiekunowie duchowi prezydium. Homilia ks. Węgrzeckiego podkreśliła znaczenie spotkania legionistów, których łączy troska o drugiego człowieka i radość z obecności bycia razem. Wszyscy ponosimy skutki grzechu pierworodnego i potrzebujemy odkupienia przez Chrzest św. i inne sakramenty. Maryja, której nie objęły skutki tego grzechu prowadzi wiernych, by zawsze stali po stronie dobra, potrafili odrzucić zło, gdyż nie są doskonali tak jak Ona. To Jej obecność sprawia, że legionieści mogą być razem. Po Mszy św. odbyła się agapa, spotkanie towarzyskie przy posiłku, rozmowach, wspólnym śpiewie pieśni legionowych i niezwykłych świadectwach.

Siostra Barbara Lisowska ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (szarytka) opowiadała o swoim życiu i posłannictwie, którym jest szerzenie kultu Cudownego Medalika. Jest też razem z ks. Wojciechem Guzowiczem współautorką książki „W tle Cudownego Medalika”, w której wspólnie starają się przybliżyć genezę kultu tego najbardziej znanego na świecie medalika, noszonego przez miliony osób na świecie. Związany jest



S. Barbara Lisowska



Spotkanie członków LM z opiekunem ks. Krystianem

z historią św. Katarzyny Labouré i jej trzema objawieniami Najświętszej Maryi Panny w 1830 roku w paryskiej kaplicy Sióstr Miłosierdzia. Dar, który otrzymała św. Katarzyna znacząco wpłynął na życie całego Kościoła, gdyż przyczynił się do wielu nawróceń i uzdrowień, również na życie rodziny siostry Barbary. Drugim świadectwem podzielił się ze wszystkimi prezydent LM w naszej parafii Tomasz Morawski.

Mówił o sile modlitwy i jak ona wpłynęła pozytywnie na jego zdrowie 10 lat temu, kiedy był na kongresie różańcowym w Petersburgu. Przyczynił się do tego Anatol Kaszczuk (1912-2005), wielki czciciel Matki Bożej, propagator orędzia fatimskiego, apostoł modlitwy różańcowej i pierwszy legionista Maryi w Polsce, który przeszczepił Legion Maryi z Irlandii. Z uwagą też wszyscy słuchali proboszcza goszczącej legionistów parafii ks. Dariusza Kowalskiego, który mówił m.in. o znaczeniu słów, którymi się posługujemy, nie zawsze trafnie, a ma to wielkie znaczenie w kontakcie z drugim człowiekiem. Po wspólnym świętowaniu dziękowaliśmy sobie wzajemnie za to spotkanie, mając nadzieję na ponowne w przyszłym roku.

Innym spotkaniem Legionu Maryi było spotkanie wszystkich członków pomocniczych i czynnych

25 stycznia 2020 roku. Wtedy w kalendarzu liturgicznym Kościół wspomina przełomowe wydarzenie w życiu Apostoła Narodów św. Pawła. Objawienie się Chrystusa pod Damazkiem zmieniło całe jego życie i sprawiło, że Paweł, który był wrogiem Chrystusa stał się Jego wielkim apostołem.

Do tego wydarzenia nawiązał w swojej alocucji ks. Krystian, opiekun duchowy LM. Mówił, że człowiek żyjący w biegu, musi się nieraz zatrzymać, by zmienić kierunek życia i pozwolić poprowadzić się Bogu. By Go zrozumieć, trzeba pogłębić z Nim swoją relację uczestnicząc często w Eucharystii, dobrze się do niej przygotowywać i mieć zawsze dla Boga czas. Potrzebna jest do tego cisza, wyłączenie się z codziennych spraw, rozmów, bo tylko w niej może dokonywać się nasze spotkanie z Bogiem. Tylko ona – święta cisza – *silentium sacrum* – jest przestrzenią dla modlitwy, a więc spotkania z Bogiem.

Również i na tym spotkaniu nie zabrakło modlitw i śpiewów legionowych. Wszystkie te spotkania zarówno z członkami innych prezydiów, jak i we własnym gronie ubogacają nasze serca i dusze, by jeszcze lepiej służyć Maryi i Jej Synowi, bo Maryja czeka na każdego, kto chciałby jej pomóc zdobyć świat dla Chrystusa.

Tekst i foto: Grażyna Tierentiew

Pismo Parafii św. Jana Kantego w Warszawie, ul. Krasińskiego 31 A, 01-784 Warszawa, tel.: 22 663 34 67

Wspólnie z Autorami gazetę zredagowali społecznie:

Barbara Kowalczyk, Marek Kowalski, Anna Laszuk, Grażyna Tierentiew, s. M. Bernarda Konieczna CR.

Prowadzenie strony internetowej: Hanna Michniewicz

www.parafianasadach.wordpress.com

Opieka duchowa: Proboszcz ks. dr Grzegorz Ostrowski

Wydawnictwo Bonum, ul. Łąkowa 58, 05-402 Otwock





Ż kroniki parafialnej

Dobro zwyciężyło i zło pokonało

Od sześciu lat, w dzień Świętego Mikołaja, na początku grudnia w dolnym kościele naszej parafialnej świątyni odbywają się „Mikołajki”. W grudniu 2019 r. przybyło dwieście dwadzieścioro dzieci i młodzieży. A było warto. Zaprzyjaźniony z naszą Parafią warszawski teatr „Czarodziej” przedstawił ciekawą i mądrą Legendę o Smoku Wawelskim. Jest to barwna legenda o walce DOBRA ZE ZŁEM, którą mądry król Krak, założyciel miasta Krakowa z Wawelem na wzgórzu, konsekwentnie prowadził. A było ciężko i dramatycznie. Otóż pod siedzibą królewską na Wawelu była głęboka i ciemna jama. Musiała być bardzo duża, skoro zamieszkał w niej potworny, żarłoczny zwierz – smok zięjący ogniem. Nie wiadomo skąd się tam wziął ten przybysz, ale był tak okrutny, że pożerał cały dobytek Wiślan: krowy, barany, owieczki, a nawet ludzi. Król Krak mądrze i sprawiedliwie władał bogatym państwem, w którym lęk i przerażenie wzrastało. Król i dworzanie oraz rycerstwo podejmowali starania, aby wypędzić lub zabić smoka. Jednak długo nie było sposobu na pokonanie ciemniźcyela.

Pewnego dnia król Krak ogłosił w państwie orędzie i obiecał: Jeśli znajdzie się śmiałek, który pokona złego smoka i uwolni królestwo od wyniszczającego zła, otrzyma górę złota i jego córkę, księżniczkę za żonę. Niestety, wielu śmiałków zostało pożartych przez smoka. Król był załamany i stracił już nadzieję. Ale w królestwie żył biedny szewczyk Skuba i to on postanowił rozprawić się ze złym i okrutnym smokiem. Przybył na Wawel i zapewnił króla Kraka, że pokona złego smoka. Ma sposób, ale potrzebne były mu: smoła, siarka i barania skóra. Król się bardzo zdziwił, ale nie miał już innego wyjścia. Dał szewczykowi Skubie wszystko to, o co on poprosił. Skuba był bied-



ny, ale dobry, mądry i dzielny. W baranią skórę zaszył gorącą smołę i siarkę, podkraść się do smoczey jamy i podłożył tam swoje genialne dzieło. Rano smok zwabiony zapachem baranin, natychmiast pożarł taką smakowitą niespodziankę. Wcześniej jednak zapytał nasze dzieci, czy ma zjeść tego barana. Dzieci tak zachęciły smoka, że ten nie zwlekał. Niebawem smoła i siarka tak dokuczyły smokowi, że ten pędem dotarł do rzeki Wisły i wodę pił, pił, pił aż... pękł. Zapanowała wielka radość w królestwie Kraka, a on dotrzymał obietnicy i szewczyk Skuba został bogatym i szczęśliwym mężem księżniczki Wiślan, której na imię było Wanda.

Wraz z dziećmi zachwyciliśmy się opowiedzianą przez teatr „Czarodziej” legendą. Były brawa, okrzyki radości i pewnie długo by trwały, gdyby nie przybył niespodziewanie św. Mikołaj, którego przyprowadził nasz ks. proboszcz Grzegorz Ostrowski. Dzieci zapytały, dlaczego nie ma reniferów, a św. Mikołaj ma „bardzo wyskubaną brodę”. Odpowiedź była taka: renifery zostały w dalekiej Laponii, bo tu nie ma ani śniegu, ani mrozu, więc sanie nie były potrzebne. A brodę mam „wyskubaną”, bo jestem bardzo młodym św. Mikołajem i jeszcze mi nie urosła i nie zgęstniała. Ks. proboszcz zapowiedział, że św. Mikołaj przywiózł dużo prezentów i wszystkie dzieci zostały nimi obdarowane.

A ja dziękuję tym, którzy przyczynili się do przygotowania tak niezapomnianej imprezy dla dzieci. Widać to na przedstawionych fotografiach. Dziękuję fundatorom: Prezes Zarządu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Barbarze Różewskiej, Przewodniczącej Rady Nadzorczej Zofii Paderewskiej; kierownictwu i Radzie Osiedla Żoliborz III WSM; Zastępcy burmistrza Zarządu Dzielnicy Żoliborz Agacie Marciniak-Różak; Zarządowi Stowarzyszenia Ochrony Parku Sady Żoliborskie. Wraz z Księdzem Proboszczem zapraszamy na kolejne „Mikołajki”, już w grudniu 2020 roku.

Tekst: Barbara Kowalczyk, foto: Mirek Wiśniewski



Całe życie kapłańskie, zarówno to osobiste, wewnętrzne, jak i społeczno-apostolskie, upływać powinno na posłudze Trójcy Świętej, której mamy śpiewać – wyznaniem wiary, posługą kapłańską, żarliwością apostolską – nieustannie „Gloria Tibi Trinitas”.

kard. Stefan Wyszyński, *List do moich kapłanów*

Za kilka dni przeżywać będziemy Wielkanoc, święto obchodzone na pamiątkę Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, a jeszcze w pamięci członków Wspólnoty Różańcowej żywe są wspomnienia spotkań opłatkowo-kolędowych, związanych z Jego Narodzeniem.

Pierwsze z tych spotkań, jak to jest w corocznym zwyczaju, odbyło się w naszym kościele jeszcze w starym roku 2019, 28 grudnia. Poprowadził je diakon Maciej Szkopiński, który jest u nas na praktykach duszpasterskich, a 31 maja 2020 r. otrzyma w Archikatedrze św. Jana święcenia kapłańskie. Nazwał więc siebie na początku spotkania „substytutem księdza proboszcza”, gdyż to jego zastępował, a było to zastępstwo z pewnością udane. Serdecznie powitał członków Wspólnoty, bardzo ciekawie mówił o Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym, w którym się uczy, i prosił o modlitwę za siebie i kolegów w dalszej



fol. Anna Dołoszyńska

Diakon Maciej wita członków Wspólnoty Różańcowej

posłudze dla Boga i ludzi. Na spotkaniu kolędowym, jak zwykle, nie zabrakło modlitwy, śpiewu kolęd, ciastek, herbaty, rozmów, uśmiechu i prezentów od siostry Goretti, która obdarowała nas bombkami swojego autorstwa. Z pewnością zawisły one na choince w niejednym domu w naszej parafii. Diakon Maciej prowadził też w zastępstwie księdza proboszcza jedno ze spotkań Wspólnoty Różańcowej – w pierwszą niedzielę stycznia, związane z wymianą tajemnic różańcowych. Wielu członków Wspólnoty było pod wrażeniem jego doświadczenia i radzenia sobie w tej odpowiedzialnej sytuacji, mimo jego młodego wieku.

W niedzielę, 11 stycznia 2020 r., członkinie Wspólnoty Różańcowej z niezawodną Elżbietą Buniewicz, która 11 lat temu po raz pierwszy zainicjowała te spotkania opłatkowe, uczestniczyły w corocznym spotkaniu w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym. Homilia uroczystej Mszy św., która – jak co roku – była sprawowana przez rektora seminarium ks. Wojciecha Bartkowicza, wielu wiernym z pewnością zapadła w pamięć.

Ks. rektor zadał w niej pytanie: „Po co nam Boże Narodzenie w dzisiejszych czasach?”. Odpowiedzi było wiele. Przede wszystkim po to, żeby „dostać” się do człowieka, dotknąć jego rąk, jego serca, Bóg sam musiał się nim stać. Boże Narodzenie to most między Nim a człowiekiem, przez który Jego moc dotarła do ludzi. Kościół jest Ciałem Chrystusa, Jego ramieniem dla biednych i zagubionych grzeszników, księży zaś są jego apostołami. Podkreślił też, że właśnie dlatego ciągle potrzeba nam Świąt Bożego Narodzenia i odnawiania się Ciała Chrystusa czyli Kościoła. Podziękował także wszystkim wiernym za modlitwę, którą wspomagamy przyszłych księży na ich apostolskiej drodze.

Drugą częścią świątecznego spotkania była agapa wypełniona życzeniami. Przybywało na nią coraz więcej osób, jednoczących się przy zastawionym stole i dźwięku śpiewanych razem kolęd. Corocznie wszyscy dobrodzieje i sym-

fol. Grażyna Tierentiew



E. Buniewicz i diakon Maciej z upominkami

patycy seminarium otrzymują prezenty, wręczone przez św. Mikołaja i jego pomocników. Jednym z pomocników był Jan Elczyk, kleryk V roku, nasz dawny parafianin. Tym razem upominkiem był m. in. zbiór rozważań i medytacji kardynała Stefana Wyszyńskiego, pisanych w czasie uwięzienia w Stoczku Warmińskim, Prudniku Śląskim i Komańczy (1954-1956). Ta duchowa lektura z pewnością jest dobrą pomocą w jeszcze bliższym poznaniu Sługi Bożego, którego beatyfikację niedługo będziemy świętować.

Na zakończenie spotkań w seminarium tradycji nie jest wystawiana przez kleryków III roku sztuka, mająca za każdym razem ewangeliczne przesłanie, przekazane przez bohaterów, których droga do świętości lub w jej kierunku była różna, np. Filip Neri („Wybieram niebo”) czy Tim Guenard („Silniejszy od niewiści”). Tym razem bohaterami sztuki pt. „Piątka” byli młodzi poznańscy męczennicy z okresu II wojny światowej. **Edward Klinik, Edward Kaźmierski, Czesław Józwiak, Franciszek Kęsy i Jarogniew Wojciechowski** mieli niewiele ponad dwadzieścia lat i byli wychowankami Oratorium Salezjańskiego w Poznaniu. Wspólnota salezjańska, prowadzona przez księży i kleryków, powstała w 1926 roku i ewangelizowała młodzież przez sport, teatr, muzykę, akcje charytatywne, wycieczki, kolonie, wieczornice, a przede wszystkim przez spowiedź i Eucharystię. Chłopcy kształtowali swoje charaktery według wskazań św. Jana Bosko (założyciela zgromadzenia), które za cel stawiały wychowanie młodzieży na „dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli”. W pewnym okresie wspólnota oratoryjna liczyła 180 chłopców.

Piątka przyjaciół, którzy stawiali sobie wysokie wymagania, wyróżniała się na tle tej wspólnoty. Wszyscy byli swoistymi animatorami na zajęciach. Mieli różne charaktery, zainteresowania, zdolności, a łączyła ich wielka przyjaźń, wiara i miłość do ojczyzny. Kiedy w 1939 roku wybuchła II wojna światowa, w listopadzie zamknięto oratorium, chłopcy świadomi konsekwencji, podjęli konspiracyjną walkę z niemieckim okupantem. Aresztowani we wrześniu



fot. Grażyna Tierentiew

Kleryk Jan i członkinie Wspólnoty Różańcowej

1940 roku, mimo tortur, wielokrotnych przesłuchań, głodzenia, przewożenia z jednego więzienia do drugiego (Poznań, Wronki, Berlin, Zwickau) dochowali wiary Bogu i ojczyźnie, zachowując niezwykle spokój i niespotykaną pogodę ducha. Pisane przez nich listy do bliskich pokazują głęboką i niezachwianą wiarę każdego z nich, połączoną z miłością do bliźnich i radością serca. Zostali oskarżeni o zdradę stanu i 24 sierpnia 1942 r. w Dreźnie, jeden po drugim zostali zgilotynowani. 13 czerwca 1999 r. papież Jan Paweł II beatyfikował ich w Warszawie, wśród grona 108 męczenników z okresu II wojny światowej.

Zaprezentowana sztuka była przejmująca i smutna, a alumni nie po raz pierwszy pokazali, jakie bogactwo aktorskiego talentu w nich drzemie. Niejeden widz wyszedł wzruszony... Spotkania i rozmowy podczas spotkań w seminarium pozwalają nam bliżej poznać życie alumnów i przekonać się jak ważna jest modlitwa za nich. Żeby stawali się kapłanami na Bożą miarę.

Grażyna Tierentiew



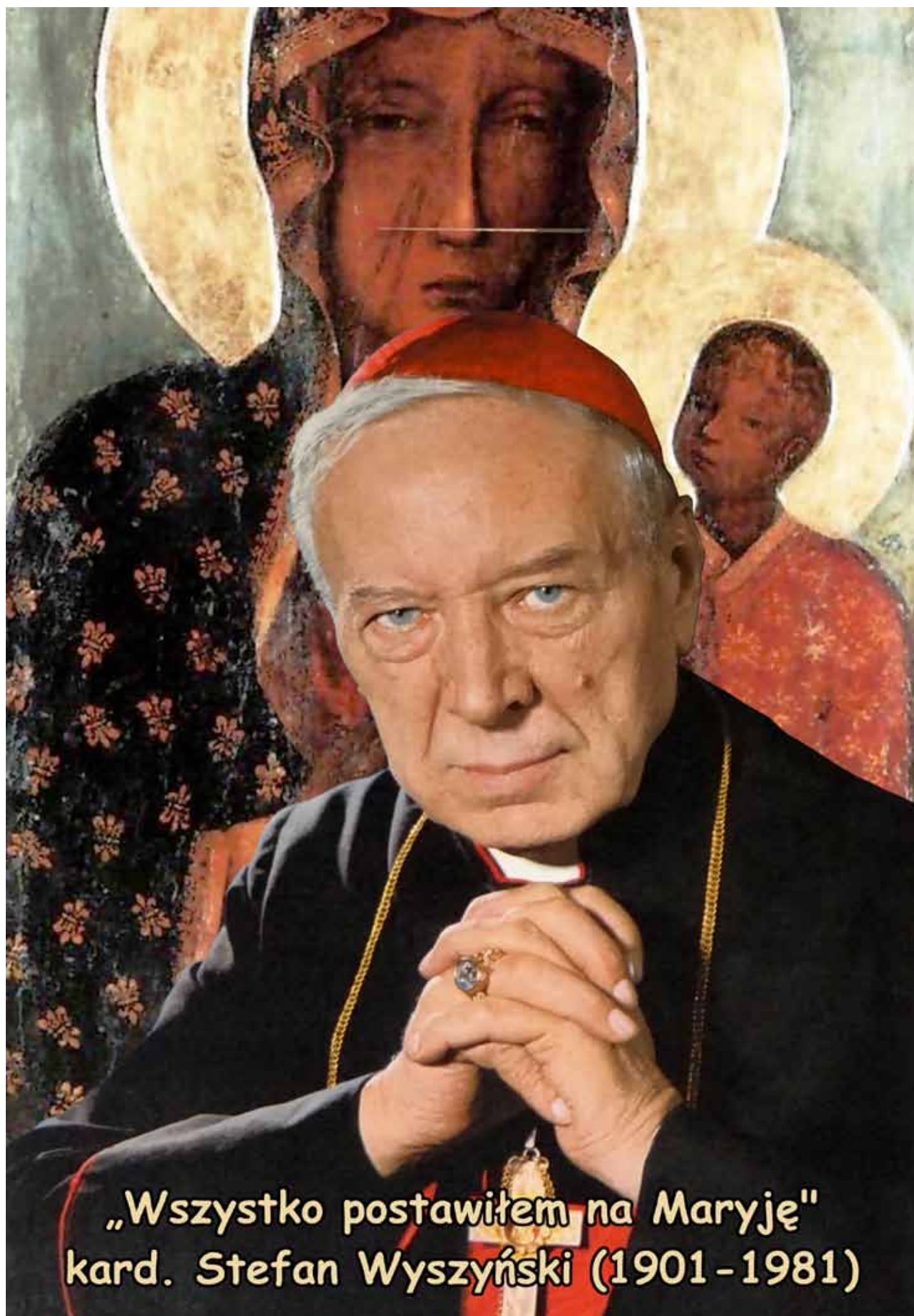
fot. Anna Dołoszyńska

Msza św. w seminarium – ks. rektor Wojciech Bartkiewicz



fot. Anna Dołoszyńska

Bohaterowie sztuki „Piątka”



**„Wszystko postawiłem na Maryję”
kard. Stefan Wyszyński (1901-1981)**